

Cyganka we Wrocławiu

Liżę twoje serce, reż. Agnieszka Glińska, Teatr Muzyczny Capitol we Wrocławiu

MIROSLAW KOCUR

Reżyser teatralny, historyk i teoretyk teatru
Profesor na Uniwersytecie Wrocławskim i w

A A A



Fot. Grzegorz Gołębiewski

Konrad Imiela, dyrektor Teatru Muzycznego Capitol we Wrocławiu, bez wątplenia najskuteczniejszy i najbardziej twórczy dziś szef instytucji artystycznej w Polsce, nie ustaje w pomysłach i to dobrych pomysłach. Przykładem najnowsza premiera w Capitolu. Musical *Liżę twoje serce* powstał z inicjatywy i na zamówienie dyrektora. Imiela poprosił twórców związanych z Wrocławiem o stworzenie oryginalnego spektaklu muzycznego na temat powojennych losów miasta.

Tomasz Man, dramaturg i reżyser mieszkający pod Wrocławiem, napisał scenariusz w dwa tygodnie. Agnieszka Glińska, aktorka i reżyserka urodzona we Wrocławiu, zgodziła się tekst wyreżyserować. W trakcie prób początkowy scenariusz uległ wielu modyfikacjom. Na plakacie widnieją więc dwa nazwiska autorów sztuki, Mana i Glińskiej. Do pracy nad samą inscenizacją zaproszono także artystów spoza Wrocławia. Muzykę skomponowali Mariusz Objajalski i Marcin Januszkiewicz, ten drugi ułożył jeszcze teksty piosenek, a scenografię i kostiumy zaprojektowała Magdalena Maciejewska, dobra znajoma Glińskiej z czasów dyrektorowania reżyserki w Teatrze Studio. Wspólnie stworzyli porywającą akademię ku chwale Wrocławia.

Jest rok 1945. Kończy się wojna. Wrocław, solidnie zbombardowany, liże rany. Wszędzie trupy i zgłiszcza. Z ruin wylaniają się żywi ludzie. Przybývają też uciekinierzy z różnych stron Polski i przesiedleńcy ze Lwowa. Oś fabuły sztuki jest prosta. Młoda Cyganka z gór, cudem ocalała, trafia do Wrocławia w poszukiwaniu ukochanego Cygana ze złotym zębem. Na dworcu spotyka przypadkiem Dziewczynę. Razem wędrują po ruinach najbardziej rozpoznawalnych miejsc we Wrocławiu. Szukają Cygana. Po drodze spotykają istną menażerię typów ludzkich. W tym mieście każdy zdaje się być uchodźcą. W finale Cyganka odnajduje Cygana ze złotym zębem, ale wtedy okazuje się, że cała jej miłość to fantazmat, a ona sama popadła w szaleństwo. Miasto jednak trwa dalej. A nawet się rozwija. Akademia na cześć Wrocławia kończy się piosenką Prezydenta Miasta, wyśpiewaną brawurowo przez Emosę Uhunmwangoa, z przesłaniem cytowanym w programie: „to będzie miasto równych ludzi”.

We Wrocławiu bardzo lubimy o sobie myśleć, że jesteśmy tolerancyjni, otwarci na spotkanie innych ludzi i kreatywni. Ostatnie wydarzenia wytrącają nas jednak z dobrego samopoczucia. Wiele wskazuje na to, że powoli idiotycjemy. W Rynku pewien obywatel spalił kukłę Żyda, żeby zaprotestować przeciw arabskim terrorystom. Lokalni urzędnicy powierzyli najlepszy teatr w Polsce „Misiewiczowi” dostarczonemu z Warszawy, bo ten zagrał w serialu i obiecał wystawić tezy Marcina Lutra. Coraz częściej okazuje się też, że mamy własnych „Misiewiczów” i nie trzeba ich sprowadzać ze stolicy. W takich niemiłych okolicznościach dobra muzyka to najlepszy balsam na roztrzęsione dusze. A wielkimi walorami musicalu *Liżę twoje serce* są właśnie świetne songi, rewelacyjnie wyśpiewane przez artystów Capitolu i perfekcyjnie odegrane na żywo przez wspaniałych muzyków pod batutą Adama Skrzyпка.

Gwiazdą spektaklu jest Helena Sujecka w roli Cyganki szukającej Cygana ze złotym zębem. Bardziej hipipiska niż dziewczyna z taboru, Sujecka tworzy przekonujący i poruszający portret kobiety zakochanej do szaleństwa w złudnym wyobrażeniu idealnego kochanka. Wiarygodnie i z humorem przepowiada ludziom przyszłość, zabawnie ich przy tym naciągając. Równie świetna jest Ewa Szlemo jako Dziewczyna, przypadkowa towarzysząca Cyganki w wędrownościach po Wrocławiu. Szlemo mierzy się z zadaniem wyjątkowo karkołomnym. Musi paradować w kostiumie koloru majtek. I już nawet nie chodzi o to, że każda kobieta źle wygląda w majtkowych barwach, ale mdły ubiór sprawia, że Dziewczyna przestaje być na scenie widzialna i znika. Gdyby Szlemo była mniej utalentowana, wielu widzów mogłoby nie zauważyć jej udziału w spektaklu.

Osobny komentarz, jak często w relacjach z Capitolu, muszę poświęcić wielkiej kreacji Justyny Szafran. Wybitna artystka w musicalu gra dwie role. Najpierw jest zahukaną Niemką. Kolyse nieistniejące dziecko. Potem przemienia się radykalnie z kruchej i drobnej istoty w starą Cygankę z burzą loków. Mistrzowsko śpiewa wiersz *Przychodzę do was*, napisany w języku cygańskim przez legendarną Papuszę, a przetłumaczony na polski przez Jerzego Ficowskiego. Wstrząsająca kreacja Justyny Szafran niepokoi i zakłóca nieco komiksową poetykę widowiska. Cyganka Szafran emanuje duchową mocą i intryguje tajemnicą. Jej powaga wydobywa na chwilę głęboki tragizm powojennego Wrocławia, miasta wygłodzonych uchodźców i żywych trupów. Obcych na obcej ziemi. Niektórzy wiele lat nie rozpakowywali walizek. Być może taka powaga na dłuższą metę byłaby trudna do zniesienia w musicalu, gatunku sztuki raczej rozrywkowej. Choć pewności nie mam.

Komiksowy charakter nadają przedstawieniu sceny grupowe i pomysły scenografki. Aktoży muszą wciąż przesuwac po pustej i płaskiej scenie wysokie, ale lekkie graniastosłupy o podstawach kwadratu, obite wiotkim papierem. Papierowe ściany używane bywają jako ekrany. Wyświetlane są na nich obrazy drzew i ruin, związane z aktualnym miejscem akcji. Scenografia nieźle wygląda na fotografiach z przedstawienia. Na żywo sprawdza się gorzej. Trochę przypomina biedną przestrzeń spektakli studenckich z lat 80. Projekcje ruin na papierowych ścianach kojarzą się bardziej z Pompejami niż zbombardowanym Wrocławiem. Bywają piękne i mało realne.

Użycie papierowych słupów umożliwiła wprowadzić nieustanne modyfikowanie przestrzeni performatywnej spektaklu, ale też odbiera widowisku powagę, przemieniając odbudowę Wrocławia w grę i zabawę klockami. Graniastosłupy sprawdzają się najlepiej podczas cygańskiego pogrzebu. To z wielu względów najciekawszej rozwiązana scena w całym przedstawieniu. Jeden ze słupów po odwróceniu zamienia się w stojącą trumnę ze zwłokami żony króla Cyganów. Trup najpierw przez chwilę tańczy, a potem niezawodny Maciej Maciejewski w roli cygańskiego króla siada przy trumnie i żegna zmarłą zabawnym wyznaniem, proponując równocześnie ślub młodej Cygance, która akurat przechodzi. Maciejewski własnym urokiem i poczuciem humoru skutecznie rozbija powagę ceremonii.

Spektakl obfituje w błyskotliwe etudy aktorskie. Znakomitą perełką aktorską tworzy Mateusz Bieryt w roli Chłopa, profesorskiego syna. Bieryt to wielki talent komediowy. Jako nerd z karabinem toczy zabawne dialogi z Cyganką. Z kolei Artur Caturian, zwyczajca ostatniego Przeglądu Piosenki Aktorskiej, daje wspaniały popis swoich możliwości wokalnych w pieśni radzieckiego żołnierza na szaber-placu. Plac Grunwaldzki, wyburzony przez Niemców pod lotnisko, po wojnie stał się największym w mieście targowiskiem, pełnym zagubionych żołdatów i szabrowników. Niedaleko stamtąd do ogrodu zoologicznego, gdzie też idą Cyganka i Dziewczyna w poszukiwaniu Cygana ze złotym zębem. Modest Ruciński, świetny jako Dyrektor Zoo, wyśpiewuje przed nimi poruszającą relację z mordowania zwierząt przez żołnierzy.

Wspomniałem już o nieco komiksowych scenach grupowych. Reżyserka lubi ustawiać wszystkich aktorów w równym rzędzie, równoległe do widowni. Relację Dyrektora Zoo z mordu artyści ilustrują stając w szeregu, jak do rozstrzelania, z pluszowymi maskami zwierząt na głowach. Grozy nie budzą, przypominają raczej postaci z „South Parku”. Kilka razy aktoży zbliżają się też tyralierą do widowni, a nawet schodzą ze sceny w kierunku pierwszych rzędów. Choć spoglądają na nas groźne, my się do nich uśmiechamy, bo wiemy, że to na niby. Taki pomysł teatralny bez większych konsekwencji.

W 1980 lub 1981 widziałem w krakowskiej Rotundzie legendarną *Antygonę* amerykańskiej komuny teatralnej Living Theater. Spektakl, dedykowany Niezależnemu Zrzeszeniu Studentów „Solidarność”, grany był na pustej scenie. Rozpoczął się od bratobójczej bitwy. Aktoży, bosi i w luźnych ubiorach, przemienili własne ciała w wojenne maszyny. Wydawali przy tym poruszające skowyt i ogłosy bitwy. W połowie przedstawienia tyralierą ruszyli na nas, na widzów. Siedzenia w Rotundzie były wtedy drewniane, jak w kinie, i Amerykanie po prostu przebrunęli nad naszymi głowami skaczac z poręczy na poręcz. W finale wszyscy aktoży stanęli w rzędzie i razem ruszyli na przód sceny do uklonów. Patrzyli nam w oczy z uśmiechem. Nagle zastygli. Ich twarze wykrywił grymas przerażenia. Zaczęli się cofac w panice, jakby zobaczyli coś straszego... Ten spektakl autentycznie mną wstrząsnął.

Musical *Liżę twoje serce* został zrealizowany raczej ku pokrzepieniu serc, a nie żeby wstrząsac. To jasne. Oglądając to błyskotliwe i wartkie, przynajmniej w pierwszym części, widowsko czulem jednak żal, że Agnieszka Glińska nie zaufała bardziej artystom Capitolu i ich aktorskim talentom. Zbyt często byli redukowani do maszynistów przesuwających zastawki, żeby tworzyć kolejne ilustracje wymyślone przez scenografię. No ale jeśli musical miał być tylko miłą akademią na cześć miasta, to przedstawienie należy uznać za wielki sukces.

12-10-2016

GALERIA ZDJĘĆ

LIŻĘ TWOJE SERCE, REŻ. AGNIESZKA GLIŃSKA, TEATR MUZYCZNY CAPITOL WE WROCŁAWIU



ZOBACZ WIĘCEJ
→

Teatr Muzyczny Capitol we Wrocławiu

Liżę twoje serce

scenariusz: Agnieszka Glińska i Tomasz Man
reżysera: Agnieszka Glińska

muzyka: Mariusz Objajalski i Marcin Januszkiewicz

teksty piosenek: Marcin Januszkiewicz

„Pieśń starej Cyganki”: Bronisława Wajs – Papusza (wiersz „Przychodzę do was”, tłum. Jerzy Ficowski)

aranżacje: Mariusz Objajalski

kierownictwo muzyczne: Adam Skrzypek

scenografia i kostiumy: Magdalena Maciejewska

choreografia: Weronika Pelczyńska

reżyseria światła: Katarzyna Łuszczak

wizualizacje: Tomasz Dobiszewski

asystent reżysera: Marcin Januszkiewicz

asystent scenografa: Joanna Hrisulidu

obsada: Helena Sujecka, Ewa Szlemo, Artur Bocheński, Justyna Szafran, Maciej Maciejewski, Emose Uhunmwangho,

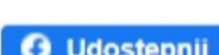
Agnieszka Oryńska-Lesicka, Bogna Woźniak-Joostberens, Błażej Wójcik, Mateusz Bieryt (gościnnie), Pola Błasik, Artur Caturian, Modest Ruciński (gościnnie), Patryk Zwichtenberg (gościnnie), Maciej Musiałowski, Klaudia Waszak

(gościnnie), Adrian Kąca, Mikolaj Woubiszet, Bartosz Picher, Bożena Bukowska, Alicja Kalinowska (gościnnie), Maja Lewicka, Piotr Malecki, Michał Zborowski

orkiestra

premiera: 8.10.2016 r.

TAGI: Agnieszka Glińska, Tomasz Man, Wrocław, Teatr Muzyczny Capitol,



SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (3)

Jami | 2017-01-20 20:33:38 [Cytuj](#)

Można iść do pierwszej lepszej mordowni a zabrać się i usłyszeć samo, za to bezpłatnie. Bąkót bez ładu i składu, za to hobaśliwy.

Bychwalca | 2016-10-24 00:48:35 [Cytuj](#)

Całkiem niezła sztuka! Nie rozrywkowa, raczej dramatyczna nieco (ale mało), ale i komediowe dawkalki są. Ciekawa i dobra zagrana. Justyna Szafran faktycznie, dodaje tu dramatyzmu i jest świetna! Ale inni też. Ogólnie polecam!

marek karzewski | 2016-10-12 18:53:13 [Cytuj](#)

Nie plac Grunwaldzki ale plac Nankiera.Nie bylo Niezależnego Związku Studentów Solidarność a Living sprowadziłno właśnie do roboty.Ponoc łatwiej sprawdzac fakty jak istnieje Google.